

„SKARBCIE SOBIE SKARBY W NIEBIE”

W tym tygodniu Kościół obchodzi niecodzienną uroczystość. Uroczystością tą jest Środa Popielcowa. Nazywamy ją tak dlatego, że w dniu tym w każdym kościele katolickim ksiądz posypuje głowy popiołem i mówi do każdego: „Pamiętaj, człowieku, że pyłem jesteś i w proch się obrócisz”.

Ludzie jedni za drugimi kłękają, a ksiądz im głowy posypuje poświęconym popiołem. Potem każdy powstaje i idzie na swoje miejsce, by się chwilę pomodlić i zastanowić nad tym, co ksiądz powiedział.

Człowiek na ziemi żyje bardzo krótko, bo zaledwie kilka lub kilkadziesiąt lat. Potem u-

mierza, a jego ciało rozsypuje się po jakimś czasie w proch. Pan Bóg ciało nam daje tylko na jakiś czas, na czas życia tu na ziemi. Ciało jest śmiertelne, tylko dusza jest niesmiertelna. Dlatego przede wszystkim powinniśmy dbać o naszą duszę. Ciało, jak wszystko na ziemi, Pan Bóg dał nam po to, aby nam służyło. Nie można pozwolić na to, żebyśmy my jemu



służyli, to znaczy tylko nim się zajmowali, zapominając o duszy.

Musimy mu dać to co potrzeba, a więc musimy się zawsze ciepłutko ubierać, żeby się nie przeziębic, musimy jeść dużo i dużo spać, żeby rość i być zdrowym. Tego nie wolno nam zmieniać i nie trzeba, bo Pan Jezus tak każe robić i rodzice, których słuchać trzeba.

Ale jest wiele rzeczy, z których łatwo i bez żadnej szkody dla zdrowia możemy zrezygnować. Na przykład? Na przykład bez szkody i żalu można oddać koledze cukierek, na który ma się ochotę. Albo na przykład bez grymasów zjeść coś, co nie bardzo smakuje, a mamusia zrobiła to akurat na obiad. Albo nie chce się rano wstawać, by zdążyć do szkoły czy do kościoła, ale mamusia woła, więc ty natychmiast odrzucasz ciepłą kołderkę lub pierzynkę i hop z łózka.

Te wszystkie małe wyrzeczenia się czegoś, czego człowiek nie musi mieć, nazywają się umartwieniami. Za te wszystkie drobne umartwienia, obiecał Pan Jezus, o ile się Jemu ofiaruje je, dać wielką zapłatę w niebie. Do takiego po-

stępowania zachęca nas Pan Jezus mówiąc: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną“.

W Środę Popielcową właśnie każdy człowiek, nawet i Ty, chociaż jesteś jeszcze mały czy mała, powinien zwrócić uwagę i odtąd już stale pamiętać, że mamy inną jeszcze ojczyznę — niebo, a ziemia jest tylko chwilowo naszą „poczekalnią“ do nieba.

Pamiętaj odtąd o dobrym, cnotliwym życiu. Rób to wszystko z miłości do Pana Jezusa, który był samą Dobrocią, i który tyle wycierpiał dla naszego zbawienia, a więc i dla Ciebie.

WASZ PRZYJACIEL



Gdy Jezus miał 12 lat, Maryja i Józef udali się do świątyni w Jerozolimie na święto Paschy. Na tę uroczystość zabrali również ze sobą dwunastoletniego Jezusa. W świątyni jerozolimskiej Jezus zadziwił swoją nauką i mądrością uczonych żydowskich, gdy po uroczystościach i nabożeństwach z nimi dyskutował. Matka Najświętsza szukała Go sądząc, że gdzieś zaginął.

Potem Pan Jezus wrócił z rodzicami do Nazaretu i był im bardzo posłuszny. Choć sam był Bogiem, jednak we wszystkim słuchał Rodziców, dając przez to nam przykład.

jak należy szanować, czcić i kochać rodziców.

W Nazarecie Pan Jezus mieszkał do 30 roku życia. W 30 roku pożegnał się ze Swą Matką, bo św. Józef już nie żył, i rozpoczął działalność nauczycielską. Poszedł najpierw nad rzekę Jordan, gdzie św. Jan chrzczył, i tam został ochrzczony.

Ks. E. K.



Nagrody rzeczowe w „Konkursie świątecznym“ wylosowali: piłkę ręczną — **KASPRZAK ANDRZEJ** z Wrocławia 18, komplet pingpongowy — **KRAJEWSKI RYSZARD** z Mińska Maz., drukarkę kaligraficzną — **IRENKA SZCZEREK** z Warszawy, pióra wieczne — **GRABICKI TOMISŁAW** z Poznania i **MOSUR SABINA** z Olkusza, klaser — **WANIEK STEFAN**, Zabrze 9 i **KLECZEK GENOWEFA** z Wrocławia, książki — **RYBUS KAZIMIERZ** z Krakowa — Nowa Huta, **NAWROT ELŻBIETA** z Poznania i **KIWATA ZBIGNIEW** z Rzeszowa.

„WIERZE W JEZUSA CHRYSTUSA...”



Te słowa wypowiedasz codziennie w pacierzu, odmawiając Skład Apostolski.

Kim jest Pan Jezus, co oznacza Jego Imię, pisałem już w poprzednim numerze. Dzisiaj powiem króciutko, a raczej przypomnę o narodzeniu i życiu Pana Jezusa.

Pan Jezus za sprawą Ducha Świętego narodził się z Najświętszej Maryi Panny, czyli pozostając Bogiem stał się również człowiekiem. Tę prawdę, że Syn Boży przyszedł na świat i stał się człowiekiem, nazywamy tajemnicą Wcielenia Syna Bożego.

Pan Jezus narodził się za czasów rzymskiego cesarza Augusta w małym miasteczku Betlejem, w Palestynie, niedaleko Jerozolimy.

W ubogiej stajence witali

go najpierw aniołowie z nieba, a z ludzi ubodzy pasterze, potem bogaci Mędrcy ze Wschodu, których nazywamy królami. Już jako małe dziecko, krótko po odjeździe Trzech Króli z Betlejem, Pan Jezus w towarzystwie Swej Matki i opiekuna, św. Józefa, musiał uciekać z Palestyny, bo król Herod chciał go zabić. Święta Rodzina uciekła wówczas do Egiptu i tam przebywała aż do śmierci króla Heroda.

Po śmierci Heroda, a dowiedział się św. Józef o tym od anioła we śnie, św. Rodzina wróciła z powrotem do Palestyny, ale nie zamieszkała w Betlejem, lecz rodzinnym miasteczku Matki Najświętszej w Nazarecie. Św. Józef założył tam warsztat stolarski, w którym pomagał, a później pracował w nim również Pan Jezus.



SZMARAGDOWE JEZIORO

MARIA SUHAK – KRZYWAŃSKA

Pod Szczecinem, między Szczecinem-Zdrojem a Szczecinem-Podjuchami, na skraju puszczy bukowskiej znajduje się przepiękne jezioro. Jezioro ma kolor szmaragdu, a i swoim kształtem przypomina wielki szmaragdowy kamień, który jakąś czarodziejską siłą został wepchnięty w głęboką dolinę otoczoną pagórkami, na których zboczach i szczytach szumią stare i młode buki.

Co roku w sezonie letnim do Szmaragdowego jeziora przybywa tysiące wycieczkowiczów, a nawet samych szczecinian, którzy lubią spędzać wolny czas nad szmaragdową wodą.

Ktokolwiek zjawi się nad jeziorem i spojrzy na jego spokojne zielonkawe wody, ten zawsze stawia sobie i innym pytanie, jak powstało to cudne jezioro?

Podać i legend na temat powstania Szmaragdowego jeziora jest bardzo wiele.

Jedna z legend głosi że bardzo dawno temu na skraju puszczy bukowej, możny pan kasztelan wybudował warowny zamek, z którego często na słowiańskie ziemie czynił zbrojne wypady. W lochach zamku poniosło śmierć tysiące niewinnych ludzi.



Fot. W. Stanowski

Obok zamku, pod wysokim, starym bukiem wytrysnęło niewielkie źródło, którego wody miały właściwości lecznicze. Nie wiadomo, co w tej wodzie było, dość, że jak się jakikolwiek chory napił tej wody natychmiast wyzdrowiał. Toteż ludzie ze wszystkich stron ciągnęli do „cudownego”, jak nazywali, źródła i zyskiwali zdrowie.

I trwało to bardzo długo. Ale po śmierci kasztelana ziemię wraz z całym zamkiem kupił nowy pan i do gospodarstwa zaraz zabrał się w inny sposób. Co prawda, gospodarzył znacznie lepiej niżeli dawniejszy dziedzic. Dawniej na kasztelańskim zamku było zaledwie kilkaset owiec i bydła, teraz było ich prawie kilka tysięcy. Nowy pan pobudował też nowe budynki gospodarskie z kamienia i czerwonej cegły. Jednak dla ludzi miejscowych i okolicznych nie był wcale łaskawy. Skoro tylko się wprowadził, zaraz wszystką czeladź kasztelańską z zamku wyrzucił, a wprowadził swoją, a kilka lat później wszystkich chłopów z okolicznych wsi z ojcowizn usunął i poobsadzał swoimi kolonistami. Lasów, w których kiedyś biedota, nawet z obcych wsi, zbierała grzyby i orzechy, kazał pilnować swoim gajowym. Zwykł był mawiać, że za wszystko na tej ziemi zapłacił, że wszystkiego zatem korzyść mieć musi.

Jak ze wszystkiego, tak też i z cudownej wody zapragnął ciągnąć korzyści. Obmurował całe źródło tak, że przy nim powstała niewielka studzienka. Ludzie, jak dawniej, ciągnęli do źródła po cudowną wodę, ale już za darmo nie mogli czerpać tej wody. Za każdą butelkę, dzbanuszek czy kubek kazał sobie płacić. Kto nie miał pieniędzy, mógł chorować albo umierać. Pan był twardy, bezlitosny i od swego nie odstąpił ani grosza.

Ludzie pomstowali na niego co niemiara, ale on śmiał się tylko z tego. — Prawda, że mimo wszelkich przekleństw i wołań do nieba o pomstę, wiodło mu się jak najlepiej. Ale dopóty dzban wodę nosi, dopóki nie urwie się ucho.

W kilka lat po sprowadzeniu się na ziemię szczecińską dorosła mu córka i wydawał ją za męża. Na wesele, chociaż nie było tak huczne jak zabawy za dawniejszego dziedzica, zjechało się niemało krewniaków i znajomych. Na ten dzień czekało również wielu chorych i biedoty, bo sądzili, że z okazji zamążpójścia córki pan będzie łaskawszy i pozwoli bez opłaty zacerpnąć wody.

Kiedy po dobrym i smacznym obiedzie weselnicy zasiedli przed gankiem w cieniu wysokich buków, żeby odpocząć przed wieczornymi tańcami, na dziedziniec zamkowy wtoczyła się gromada działów, kobiet i dzieci — ślepych i kuławych. Każdy niósł ze sobą jakieś naczynie na cudowną wodę. Na czele tej biednej procesji szedł o kuli wysoki i rudy dziad. Jednego oka zupełnie nie miał, widocznie stracił w jakiejś boju lub na wojnie, a drugie było mocno zaczerwienione.

Dziad ze wszystkimi stanąwszy przed gankiem, skłonił się do nog dumnemu dziedzicowi i w długiej przemowie złożył nowożeńcom życzenia, prosząc równocześnie pana, żeby w dniu tak uroczystym rozradował serca chorych i dozwolił zaczerpnąć bez opłaty cudownej wody, za co wszyscy do Boga o pomyślność nowożeńców modlić się będą.

— Ho! Ho! — zawołał pan. — Złe sobie wszystko obmyśliście. U mnie nigdy nic darmo, a tym bardziej teraz, kiedy się na wesele córki tak bardzo wykosztowałem. Wodę pozwole zaczerpnąć, ale tylko za ustaloną opłatą. Kto nie ma pieniędzy, niech wraca do domu.

C.d.n.

M A J S T E R E K

Na prośbę naszych Czytelników i miłośników „Słoneczka“ wprowadzamy stały kącik „Majsterka“. Wiemy, że każdemu sprawia wiele przyjemności i radości zabawka zrobiona przez siebie. Ale nie każdy wie, jak się którąś rzecz (zabawkę) robi, dlatego też „Słoneczko“ będzie w swym stałym kąciku podawało krótki opis jakiejś zabawki, sposób jej wykonania wraz z rysunkiem oraz materiał, z którego można wykonać daną zabawkę.

Przy okazji „Słoneczko“ zwraca się do swoich miłych i młodych Czytelników, aby ze „Słoneczkiem“ współpracowali i jeżeli mają jakieś pomysły i materiały do wykorzystania w kąciku „Majsterka“, to prosimy o ich nadesłanie do naszej Redakcji do wglądu. Materiały do kącika „Majsterka“ przyjmowane będą tylko z rysunkami lub szkicami.

NASZE ZWIERZĘTA



Reprodukuje dalsze zdjęcia zwierząt naszych polskich lasów. Twoim zadaniem, jak i w poprzednim numerze „Słoneczka“, będzie odgadnięcie nazwy zwierzęcia oraz podanie jak najobszerniejszego opisu o życiu danego zwierzęcia.

Listy z dokładnym adresem i podaniem wieku oraz klasy, należy nadsyłać na adres „Słoneczka“ w przeciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru „Rodziny“ z dopiskiem „Nasze zwierzęta“.

Prawidłowe rozwiązania będą brały udział w cotygodniowym losowaniu nagród, w postaci książek.